NR 2



Echo rostkowskiej komnaty.

U kasztelana zakroczymskiego w Rostkowie świetlica pełna gości. Suto zastawione stoły. Stary węgrzyn złocistym leje się strumieniem. Rośnie gwar rozmów, gorących dysput, wesołych żartów i anegdot...

U końca stołu dwóch młodzieńczyków zasiadło... Jakże bardzo różnych, odmiennych. To kasztelańscy synowie... bracia... Wszakże niepodobni do siebie. Starszy oczy rozjarzył... wyciągnął głowę przed siebie i zda się utonął w rozgwarnej, hałaśliwej atmosferze, bacząc nie uronić ni słowa... Młodszy, jako na węglach rozpalonych siedział... Widać było, że cierpiał i marzył o cichej izdebce, a był tu jeno przez posłuch dla woli rodzica, czekając rychłego końca udręki...

Nie przychodził...

Ze łbów golonych, szlacheckich kurzyć się już poczęło... Za oknami ćma się rozłożyła nocna, a cicha... hajduki kasztelańskie wniosły już smolne łuczywa... A w ich drżących, czerwonych szlakach świetl-

nych jeszcze okropniej wyglądała uczta.., Już przestano się liczyć ze słowem... Jowjalne dowcipy przeszły w bezwstyd... Nikt nie pomyślał o dwóch chłopcach u stołu... Aż na kamienną posadzkę komnaty zwaliło się całym ciężarem zemdlone ciało Stanisława Kostki...

Zrobił się ruch. Wołanie o wodę... Zdziwienie i coś — jakby wstyd, odbiło się na przytomniejących powoli twarzach biesiadników... Wszak dziecko nieletnie naukę im dało gorzką, dotkliwą i niejednemu może z grozą i lękiem wspomniały się słyszane gdzieś w kościele, straszliwe słowa Pana o głębokościach morskich i młyńskim kamieniu... dla gorszycieli, tak — dla gorszycieli...

A w skarbnicy żywotów Świętych powszechnego Kościoła przybył jeden nowy, niebywałym blaskiem pałający klejnot... Omdlenie polskiego pacholęcia na zgrzyt nieskromnego słowa...

Zda się, że echo Jego upadku na kamienie świetlicy drga jeszcze gdzieś w powietrzu... Że to piorunujące wrażenie... to potężne odbicie bezwstydu od jego nieskalanej duszy drży do dziś w uszach jego rówieśników i braci i działa i broni i ostrzega...

Echo rostkowskiej komnaty...

Czyż nie rozumiecie, jakim mistrzem czystości staje tu przed Wami Stanisław? Czy nie czujecie porywu ku Niemu??

On rozumiał mimo nieletnich jeszcze dni swoich, jakim skarbem jest dar mowy, dar słowa w człowieku... On czuł okropność bezczeszczenia tego skarbu Bożego, słowem plugawem, słowem z rynsztoka... On wspominał tę ołtarzową płytę języka swego, na której w Eucharystji spoczywało Przenajświętsze Ciało Jezusowe. I dlatego zraniony, dotknięty w swej anielskiej czystości padł bez zmysłów i ostawił Wam wszystkim przykład, bodaj jedyny śród Świętych, takiej czułości, takiej delikatności młodzieńczej...

Czy nie sądzicie, czy nie jesteście najgłębiej przekonani, że to jedyna droga dla każdego sodalisa?? Dla brata, dla druha, dla przyjaciela Świętego Stanisława??

A przeto strzeżcie czystości języka, nieskalaności warg waszych, bo mówi Pismo Boże, iż Pan z nich w szczególniejszy sposób pragnie uczynić chwałę sobie, bo jeśli komu, to Wam ich plamić nie wolno. Wszakżeście to kiedyś przysięgli Marji, Pani i Matce błagając: *Wyjednaj mi łaskę, abym nigdy słowem Twoich i Syna Twego oczu nie obraził...* To był parol rycerski! To był ślub sodalicyjny, a wierność dlań to sprawa Waszego honoru...

Nigdy! Słyszycie Sodalisi Najmilsi? nigdy dziś i nigdy w życiu na wargach Waszych dźwięk brudnego słowa nie postanie... lub honor Wasz sodalicyjny wdepczecie w błoto i kał!

. . . .

Niech zawsze brzmi Wam w uszach... niech dźwięczy w duszy młodej rozgłośnie echo rostkowskiej komnaty!...

X. Józef Winkowski.

STEFAN ŚWIEŻAWSKI S. M.
słuch. filoz. uniw. Lwów.

Czy życie religijne w naszych sodalicjach rozwija się w odpowiednim kierunku?

Życie religijne jest czemś innem od życia katolickiego; katolicyzmu nie można zamknąć w granicach życia religijnego, religja natomiast — a więc wszystko co w specjalny sposób odnosi się do stosunku ludzkości z Bóstwem — powinna się stać motorem, źródłem energji i siły dla naszego całego życia, które musi się stawać w pełni katolickie i chrystusowe, musi być jednem słowem możliwie najwierniejszem i najbardziej wszechstronnem odzwieciedleniem Chrystusa, abyśmy każdą, nawet najlichszą czynność spełnili w sposób najlepszy i najdoskonalszy.

Jeśli więc życie religjne ma to wielkie zadanie, że winno się stać sprężyną całego naszego chrześcijańskiego życia, należy się starać, by rozwijało się ono w możliwie najdoskonalszy sposób i czuwać nad tem, by nie poczęło skłaniać się ku najrozmaitszym zgubnym spaczeniom.

Zastanówmy się, jaką drogą rozwija się życie religijne nas samych?

Skoro O. Jacek Woroniecki przeprowadzał zeszłego roku, na łamach „Prądu", analizę życia religijnego w Polsce, stwierdził, że głównemi jego wadami są fideizm, który odgranicza dziedzinę wiary od dziedziny rozumu, sentymentalizm, opierający religijność na uczuciach oraz indywidualizm. Niezaprzeczenie wszystkie te błędy tkwią i w nas młodych. Jesteśmy niemi obarczeni, że się tak wyrażę, dziedzicznie, jesteśmy niemi odgrodzeni od ożywczego powiewu pełni i jasności życia religijnego i musimy tak bytować w piwnicznej atmosferze, bo nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo przywykliśmy od młodu do tego trybu życia, bo nie zakosztowaliśmy innego, stokroć pełniejszego, naturalniejszego i bujniejszego — Niesposób i nie miejsce wdawać się tu w rozbiór historyczny i filozoficzny powyższych kierunków, które wywierają tak fatalny wpływ. Są to prądy, które nie powstały dziś lub wczoraj, ale istnieją od bardzo dawna i rozwinęły się potężnie z upadkiem średniowiecza, z nastaniem humanizmu, a następnie reformacji, rewolucji francuskiej, etc. Prócz pewnej, bardzo znikomej ilości dobra, które przyniosły ze sobą, zdziałały one w naszem życiu religijnem tak wiele zła, tyle wykoszlawiły, tyle pojęć zdrowych i jasnych spaczyły i zaciemniły że istotnie nadszedł już ostateczny czas, w którym należałoby się otrząść z miłej drzemki i wygodnej ckliwości i pójść na zdobycie zatraconych skarbów, zrzucić z siebie kajdany wiekowych przesądów i stanąć swobodnie do bardzo wytężonej pracy nad najrozumniejszym rozwojem życia religijnego. Praca jest trudna, musimy bowiem walczyć często przeciw prądom najdroższym. Musimy się jednak z męską znajomością sądu i siłą woli zdecydować i wybrać dobro wyższe nad niższe, poświęcić często to, co mi jest drogie, miłe, do czego uczuciowo bardzo się

przywiązałem, a wybrać zato pełne, wielkie i tak jasne horyzonty życia, w których człowiek orlim lotem wzbija się ku górze i spełnia świadomie najwyższe cele własne i całej ludzkości.

Ale właśnie dlatego, że praca jest trudna, że jesteśmy młodzi i energiczni, musimy się jej podjąć i z głębi duszy zawołać ze św. Pawłem: *gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myślałem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem co było dziecinnego.* (I. Kor. XIII. 11). Sądzę, że nie trzeba się zbyt obawiać, że „coś może kogoś zrazić“; — zdaje się, że my młodzi pragniemy chyba najwyższego dobra, nie zaś dobr połowicznych i miernych i czulibyśmy się słusznie urażeni, gdyby nam powiedziano, że te szczyty za wysokie dla nas, że „dla nas dobre małe pagórki, nie zaś wierchy niebosiężne“

Skoro więc uznajemy, że życie religijne ma istnieć, musimy dążyć do najrozumniejszego i najpełniejszego jego rozwoju, — a ponieważ posiada ona bardzo wiele braków i błędów, stąd oczywisty wniosek, że konieczna jest gruntowna i energiczna reforma. Trzeba koniecznie postępować logicznie i konsekwentnie, bo nie jesteśmy i nie chcemy być małemi dziećmi lub niedołęgami i nie chcemy, by nasze życie religijne kończyło się po maturze, lub też rozwijało fałszywie i przekształcało z biegiem czasu w obojętność religijną, lub śmieszny i nie życiowy dewotyzm.

Obecnie pytanie: co uczynić, by zreformować życie religijne w naszych, konkretnych, sodalicyjnych warunkach?

Ostatnio uchwalona deklaracja ideowa i programowa akademickich Sodalicyj Marjańskich bardzo słusznie określa swoje stanowisko w walce ze złem, mówiąc: „metodą naszą jest nie tyle niszczyć i tępić, ale przedewszystkie wedle słów św. Pawła: zło dobrem zwyciężać“. To hasło winno się stać, jak sądzę, programem każdej walki w naszej, sodalicyjnej robocie. Tak samo w sprawie reformy życia religijnego musimy naprzód wyszukać punkt najsłabszy, ranę najbardziej ropiącą i jej przeciwstawić stokroć potężniejszą siłę dobra i zdrowia. Z pośród wymienionych niedomagań, fideizmu, sentymentalizmu i t. d., słowem najgroźniejszem i najbliższem jest, zdaje się, **indywidualizm naszego życia religijnego**.

Zobaczmy w czem objawia sie owo zgubne spaczenie i jak można mu przeciwdziałać?

Typowe protestanckie określenie religji: „Religion ist eine Privatsache“, lub zobrazowanie życia religijnego: „Meine Seele und ihr Gott; Gott und meine Seele“, odbijają się w nas fatalnem i nieszczęsnem echem. Życie religijne staramy się ułożyć na swoją osobistą modłę, w zupełnem oderwaniu od całości, sądzimy, że: „tu chyba nikt mi nie może już przeszkadzać!“, a w ogromnym naszym egoiźmie czynimy z życia religijnego przyjemność i miły odpoczynek, nie zaś obowiązek, zaczynamy posługiwać się Bogiem, zamiast mu służyć. Zastanowiwszy się, spostrzeżemy, jak ogromnie daleko odbiegliśmy od prawdziwie Chrystusowej religijności, która w „Ojcze nasz“ ani razu nie używa zaimka „ja“, ale zawsze „my“; jak zapom-

nieliśmy, że życie religijne to także dzieło społeczne, zbawienie świata, *salus mundi*, przez które także moja własna indywidualność zbawia się i doskonali. Brak nam więc ogromnie zmysłu, poczucia społecznego! — Z drugiej znów strony widzimy iż każdy człowiek „religijny“ stara się ułożyć swoje życie religijne wedle jakiejś metody; często używa tu systemu ułożonego przez kogoś (specjalna książki do nabożeństwa, nowenny, różańce etc.), albo też stwarza własny, indywidualny sposób pokierowania życiem nadprzyrodzonem, sposób, który mu pozornie najbardziej odpowiada i jest mu najmilszy. — Stąd takie mnóstwo systemów i systemacików religijnych, bo każdy niemal kieruje się swojem, subjektywnem „widzi-mi-się“ i sądzi, że sam reprezentuje najoficjalniejszy i najbardziej „autentyczny“ katolicyzm. Popatrzmy jednak trzeźwo; — to chyba nie jest prawdziwa religja i do tego religja katolicka! Wszystkie te metody i systemy, które za środek życia nadprzyrodzonego obierają kult jakiegoś świętego, specjalną dewocję, albo jakąś jedną modlitwę, zresztą bardzo piękną i drogocenną, którą napisała moja krewna, lub ja sam ułożyłem w chwili „ekstazy“ religijnej, prędzej czy później wysychają i musimy uznać, że nie mogą stać się pokarmem religijnym całej naszej istoty i służyć na dłuższy okres czasu. — I tu znów wydaje się, że my, katolicy zapomnieliśmy wprost o rzeczy niemal najważniejszej, zapomnieliśmy o istocie i celu kościoła. — Przecież całe życie Chrystusa, Jego męka i zmartwychwstanie ani na chwilę nie straciły swego bytu, Chrystus nie przestał istnieć, ale bezustannie żyje w ludzkości, w jednym, świętym i powszechnym kościele. Ten kościół katolicki, o którym codziennie mówimy we „Wierzę w Boga“, jest niejako dalszym ciągiem Chrystusa i jest równocześnte depozytarjuszem, spadkobiercą i szafarzem mocy Chrystusowej. Nie wolno nam o tem zapominać i wciąż musimy zdawać sobie sprawę, że normy podawane przez kościół mają tę samą wartość, co normy, ustawy, rozkazy samego Chrystusa; to jest prawda podstawowa całej religji katolickiej; skoro tego nie uznamy, przestajemy być katolikami!

Pomyślmy chwilę! — Przecież wyżej cenilibyśmy jakąś normę, jakiś system życia religijnego, który wskazałby nam sam Chrystus, aniżeli system i metodę, którą ułożylibyśmy sami! Normy zaś i metody kościoła katolickiego są dla nas normami Chrystusowemi, a stąd oczywistem się staje, że normy kościoła regulujące nasze życie religijne musimy stawiać nieskończenie wyżej, aniżeli nasze systemy osobiste, jeżeli chcemy być w pełni wyznawcami religji katolickiej, jednej i świętej. Kościół zaś daje wiernym wszystkim dostępną normę życia religijnego, która pozwoli nam żyć życiem kościoła, *vivere cum Ecclesia,* aby móc w pełni żyć życiem Chrystusa, a tą normą jest **życie liturgiczne.**

Życie więc liturgją kościoła katolickiego winno się stać jedynym systemem życia religijnego dla chrześcijanina i ono tylko potrafi skutecznie przeciwstawić się zgubnemu indywidualizmowi, wpajając w nas nadzwyczaj silne poczucie jedności społecznej, zależności od otoczenia i obowiązków wobec innych; będąc zaś „pierwszem i niezbędnem źródłem prawdziwego zmysłu chrześcijańskiego“ (Pius X) potrafi litur-

gja ogromnie silnie i energicznie przeciwdziałać wszelkim innym spaczeniom naszego życia nadprzyrodzonego.

Uważam więc, że, w celu pełnego i odpowiedniego rozwoju życia religijnego w naszych sodalicjach, najbardziej wskazaną będzie obecnie intensywna propaganda życia liturgicznego: teoretyczna, przez organizację lub reorganizację sekcyj eucharystycznych w tym duchu, oraz praktyczna przez odprawianie nabożeństw (Mszy św., nabożeństw sodalicyjnych, wspólnych, pacierzy etc.) ściśle wedle wskazówek i rad kościoła.

Skoro przekonamy się o ważności tej akcji i zrozumiemy wprost jej konieczność dla naszego życia religijnego, wówczas sądzę nie wolno nam będzie zwlekać. — Przejmijmy się wreszcie do głębi tą prawdą, że „zasady bez czynu nie istnieją!“.

———

WOJCIECH SZOBER S. M.
maturzysta gimn. państw. Zakopane.

Listopad w liturgji Kościoła.

Ostatni miesiąc roku kościelnego, który w całym swym przebiegu jest niejako streszczeniem historji boskiej świata, poświęca Kościół w liturgji sprawom ostatecznym.

Miesiąc ten rozpoczyna się od święta kościoła triumfującego, od uroczystości Wszystkich Świętych. A tuż po niej, aby przypomnieć, że „wielu jest wezwanych lecz mało wybranych“, żeby przypomnieć dogmat świętych obcowania, modli się kościół za dusze w czyścu pokutujące.

A podobny charakter mają i trzy ostatnie liturgje mszalne roku kościelnego. Ewangelja pierwszej niedzieli listopada (XXII po Z. Św.) opowiadająca o groszu czynszowym uczy nas o odrębności i niezależności świata ducha od świata ciała, których nie należy mieszać, jak to właśnie czynili żydzi. Wychodząc ze słów Chrystusa: „Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu“ Kościół zachodni potępiał cezaropapizm Wschodu i różne późniejsze poglądy pokrewne w rodzaju zasady „cuius regio eius religio“, które miały na celu podporządkowanie i wyzyskanie organizacji kościelnej dla celów świeckich. Z drogi tej Kościół nie zboczył nigdy i właśnie ostatniemi czasy papież Pius XI potępił podszywających się pod katolicyzm skrajnych nacjonalistów francuskich, których bożkiem było państwo narodowe.

Następna z kolei liturgja XXIII. niedzieli po Z. Św. znowu przez Ewangelję swoją o wskrzeszeniu córki Jaira przenosi nas w świat rzeczy ostatecznych i uczy, że cuda prawdziwe pochodzą zawsze z wiary, a przeto trzeba im wierzyć, bo wiara tylko może pouczyć nas o takim wspaniałym cudzie, jak zmartwychwstanie umarłych na sąd ostateczny,

Ta wiara wreszcie ma wzmocnić nas i przygotować do wysłuchania w ostatnią niedzielę roku kościelnego wstrząsającej Ewangelji o końcu świata, tak wyraźnie i jasno opowiedzianym nam przez samego Chrystusa Pana.

Na tle tej liturgji jakże przepięknie występuje w cyklu świętych niezrównana postać naszego Młodzieniaszka, który zawsze wpatrzony w zaświaty, umiał z tak głębokiem przekonaniem powtarzać wielkie, dojrzałe słowa: „Ad maiora natus sum“ — „do większych nad ziemskie sprawy jam stworzony i dla nich tylko żyć winienem a nie dla tamtych“. Możemy też z całą radością uważać go za patrona liturgicznego tego całego miesiąca, w którym kościół każe nam obchodzić jego uroczystość.

X. TEODOR CZAPUTA
Moder. sod. Kraków I.

Słów kilka o rozmyślaniu i czytaniu duchownem.

Dla wyrobienia w sobie życia wiary z modlitwą najściślej łączy się potrzeba rozmyślania i czytania duchownego. Potraktuję oba te elementa łącznie, bo oba spełniają w życiu wewnętrznem podobną rolę, tylko że rozmyślanie działa głębiej, natomiast czytanie duchowne jest łatwiejsze i sodalisowi-uczniowi dostępniejsze i bardziej wykonalne.

Modlitwa to płomień w lampie; oliwy, materjału świetlnego dostarcza rozmyślanie, względnie czytanie duchowne. Jak lampa bez dolewania oliwy musi zgasnąć, tak człowiek bez wszelkiego rozmyślania lub czytania duchownego musi prędzej czy później w modlitwie ustać. Mówiliśmy przed chwilą, że przy modlitwie trzeba myśleć, przecież ona nie jest niczem innem, tylko wznoszeniem myśli do Boga. Już dziecko musi mieć pewne wiadomości o Bogu, aby mogło z myślą odmawiać swój paciorek. Prostaczkowi wystarczą katechizmowe wiadomości o Bogu i prawdach wiary, by mógł modlić się z myślą pobożną. Zresztą ten prostaczek zasila swą lampkę modlitwy tem, co słyszy na kazaniu, lub własnemi refleksjami i stosowaniem prawd Bożych do codziennych swych przeżyć i doświadczeń. Człowiek inteligentny ma przez swą wiedzę pojemniejszą duszę, on potrzebuje więcej materjału myślowego do przetwarzania go na modlitwę — inaczej prędzej niż dziecko lub prostaczek będzie się modlił bezmyślnie. — Stąd dla niego nieodzowna potrzeba albo rozmyślania, w którem samodzielnie pracą swego umysłu wnika głębiej w treść i znaczenie jakiejś poszczególnej prawdy wiary, przykładu P. Jezusa lub Świętych — robi zastosowania na przyszłość — albo czytania duchownego, w którem książki religijne dostarczą mu już bardziej gotowego materjału ku religijnemu oświeceniu się, lub moralnemu zbudowaniu.

Zapewne że już i w wieku ucznia sodalisa i w jego warunkach możliwe jest odbywanie codziennego rozmyślania, bodaj przez 5 minut, po przeczytaniu krótkiego ustępu, czy zdania z podręcznika do rozmyślania,*) lub z ewangelji. Ale nie przeczę, że w tym czasie na ogół brak jeszcze do tego należytego spokoju i wprawy do samodzielnego myślenia o rzeczach bądź co bądź najgłębszych i najwznioślejszych. Ale z łatwością każdy sodalis uczeń, może sobie przyswoić praktykę czytania duchownego. Wielu z was słyszało lub czytało zapewne w odpowiedziach na ankietę „Sodalisa Marjańskiego", jak ogromną rolę wywiera książka religijna w życiu ludzi świeckich, jak sprowadza ich na tory życia katolickiego na serjo. Otóż mieć lub wypożyczyć taką książkę, jak ewangelję, Naśladowanie Chr. P., Schryversa: Dobra wola, Boski Przyjaciel — lub jakiś obszerniejszy życiorys Świętego, — i chociażby nie codzień, — ale raz na tydzień poświęcić kwadrans, lub ½ godziny na poważne, z pewnem przygotowaniem, przeczytanie ustępu z takiej książki, — to każdy uczeń-sodalis zrobić może, — a taka lektura, będzie bogaciła jego umysł i serce w myśli boże *et in meditatione exardescet animus* — i nie będzie już narzekał na brak myśli do częstej, serdecznej a praktycznej modlitwy.

ADAM PARLIŃSKI S. M.
maturz. gimn. państw. Gniezno.

Sodalicja a autorytet w życiu współczesnem.

(dokończenie)

Jeżeli wiek dwudziesty potrzebuje koniecznie autorytetu, to gdzież go ma szukać, jak nie u stóp Następcy Piotra świętego? Któraż z instytucyj ludzkich mogłaby być bardziej kompetentną w sprawach, dotyczących powagi życia i życia samego tak jednostki, jako też społeczeństwa? Któreż z dzieł człowieka może się poszczycić tak wspaniałą tradycją, historją, zasługami na polu nauki, socjologji i sztuki, na polu moralności, w polityce świeckiej, co kościół katolicki? Któryż z autorytetów zdobył sobie tyle powagi, ażeby dla niego ginęły krocie, miljony z ufnością, że czynią najlepiej? Wszystkie instytucje, dzieła i powagi ludzkie przemijają, bo są względne, ludzkie. Trwa tylko dzieło Boskie — Kościół! I o ile dzisiaj, Europa i świat zostały wstrząśnięte kataklizmami wojny światowej, o ile wynalazki nowoczesne, ruchy społeczne, zmiany gospodarcze wywołały dezorjentację, obniżenie autorytetu, to i tak umysły głębiej myślące i szukające prawdy tem silniej sobie uświadamiają, że autorytet *Romae aeternae et sanctae* musi się stać panującym.

Tarcia, walki są oznaką życia. Gdzie walka, tam są i upadki. Choć społeczeństwo współczesne napozór oziębło dla sprawy Chrystusowej, to jednak już dziś poznaje i widzi tego skutki. Pragnie się więc

*) Zwracamy uwagę na recenzję książki biskupa Prohaszki na str. 39.

cofnąć z dotychczasowej drogi. Coraz częstsze przeto widzimy poszukiwania powagi absolutnej, bo jedynie taka zdolna jest zaprowadzić ład zupełny w społecznym organizmie. Poszukiwania te idą częstokroć po omacku. Stąd należy im wskazać należytą drogę; tym którzy szukają prawdy, należy ułatwić pracę. Otóż, tu właśnie znajduje się pole dla nas rycerzy Marji, bojowników Chrystusa, tu pole działalności dla Sodalicji Marjańskiej.

Autorytet zasadza się na władzy. Z pojęcia autorytetu, jako władzy wynika pojęcie posłuszeństwa. Ale posłuszeństwo może być dwojakiego rodzaju czysto zewnętrzne, pod przymusem siły fizycznej, — albo też wewnętrzne, wypływające z nakazu moralnego. Jest rzeczą oczywistą, że tylko ten drugi rodzaj posłuszeństwa potrafi wywołać prawdziwie owocne skutki nietylko dla rodziny, szkoły, stowarzyszeń, ale nawet i dla państwa. W etyce zaś nie może być wogóle mowy o innem posłuszeństwie, jak o wewnętrznem.

Sodalicja posiada pewne środki, króre uczą posłuszeństwa, a w ostatecznym razie, które powinny go uczyć. Ustrój bowiem naszej organizacji jest hierarchiczny. Zwykły sodalis podlega zarządowi z prezesem na czele. Prezes odpowiada przed Moderatorem. Dla ks. Moderatora znowu władza wyższą jest Moderator diecezjalny. Ten wreszcie słucha poleceń Wydziału Wykonawczego. Czyli, jest pewna gradacja, która bardzo dodatnio wpływa na wzmożenie się autorytetu najwyższej instancji sodalicji. Mniej bowiem szanuje się, powiedzmy lepiej, bardziej się spoufala z człowiekiem czy też instytucją, do której przystęp jest bezpośredni, z którą się codziennie widuje, aniżeli z osobą lub instytucją, organizacją, do której zbliżyć się trzeba drogą pośrednią i to nie zawsze. Stąd sądzę, że wileńska zmiana ustawy, dotycząca zjazdów wpłynie w wysokim stopniu na podniesienie autorytetu prezydjum, a z drugiej strony w duszach sodalisów spotęguje poczucie poszanowania autorytetu, i wogóle poszanowania władzy. Nadto podobnie jak w państwie obywatele tem więcej poważają rząd i spełniają jego rozkazy, o ile widzą w tem posłuszeństwie własne korzyści, tak też i w sodalicji; jeżeli członkowie spostrzegą w działalności prezydjum korzyści, okażą mu tem większe zaufanie. Ale gdyby tylko o taką sankcję autorytetu chodziło, to bardzo często musiałby on się zachwiać. Jednakże tak się nie dzieje! Dlaczego? Albowiem sankcja autorytetu ma podporę w etyce i religji.

Chcieć wyrugować z współczesnego społeczeństwa te dwa jego filary, fundamenty, znaczy zniszczyć to społeczeństwo. Są zaś dziś kierunki, które niby dążą do wyzwolenia jednostek, w rzeczywistości zaś, druzgocą wszelkie prawdy absolutne, a na ich miejsce albo wznawiają dawne zasady, albo też żadnych nie dają. Słowem, sieją bezwzględnie indywidualizm społeczny. W ślad za nim spieszy i filozofja religijna, usiłując całe życie religijne zredukować do osobistych przeżyć i w ten sposób jeszcze w wyższym stopniu pogłębić konflikt pomiędzy wolnością a autorytetem (Mausbach). Innemi słowy, dzisiejsza filozofja religijna, dąży do zburzenia wszelkiej kościelnej instytucji, wszystkich obrządków religijnych, uważając je za przesądy. Czy w danym wypadku, —

mówmy zupełnie bezstronnie — przyniosłoby to społeczeństwu jakiś zysk, sukces? Odpowiedź bardzo problematyczna. Cóżby bowiem się stało z ogółem, z szerokiemi masami, którymby odjęto wiarę, zburzono jedyny autorytet. Wymowny tego dowód dała Rosja. Tam okazały się skutki nietylko dla prawosławia, etyki, ale i dla państwa, rodziny, gospodarki, nauki. Na wszystkich polach poważne bruzdy. Oto, co może zdziałać upadek autorytetu religijnego a tem samem i moralnego.

Religja bowiem daje etyce absolutną sankcję. Etyka zaś bez sankcji jest przesądem i marą bez życia. Sodalicja jest stowarzyszeniem kościelnem. To znaczy, stoi zupełnie na gruncie religji i etyki, ale nie tej religji, opartej wyłącznie na wewnętrznem, indywidualnem doświadczeniu, lecz na religji katolickiej, która zobowiązuje każdego chrześcijanina do wyznawania dogmatów i do odbywania praktyk religijnych. Praktyki religijne — te niejako zmysłowe czynności ducha — pomnażają jeszcze bardziej stopień przynależności, potęgują wiarę. O nic zaś tak bardzo w religji nie chodzi, jak o wiarę! Wszelkie dowody rozumowe nie wiele pomogą, jeżeli w duszy człowieka niema tego silnego poczucia prawdziwości tego, co głosi religja.

Sodalicja kładzie wielki nacisk właśnie na praktyki religijne, chcąc przez to w swych członkach spotęgować wiarę, jej siłę, intensywność.

Jeżeli ktoś jest religijny, musi być również etyczny, czyli musi postępować etycznie, wypełniać nakazy moralności. Wówczas z pewnością też uzna autorytet płynący z religji, z jej widomych przedstawicieli — zwierzchników — kapłanów. W duszy jego zrodzi się silne poczucie autorytetu, posłuszeństwo dlań, poczucie racji jego istnienia. Dla takiej osoby nietrudną będzie rzeczą słuchać takich poleceń, które zgodne są z etyką. A czyż chodzi o innych obywatel, jak nie o prawdziwych, posłusznych, ofiarnych i szczęśliwych synów ojczyzny?

Nie znajdą oni szczęścia, o ile im wyrwą z serca religję. Na nic się zda cały ustrój polityczny i dyscyplina, jeżeli społeczeństwo nie przyswoi sobie etycznego autorytetu Kościoła Kościół bowiem, według słów Guizota, jest „la grande école du respecte". Otóż takie właśnie jednostki religijne i etyczne pragnie wydać Sodalicja Marjańska. Ona chce stworzyć Polsce kadry prawdziwej inteligencji katolickiej, chce dać dzielnych fachowców, nie dyletantów, dobrych ojców i mężów, a nie cherlaków moralnych, dąży do tego, ażeby dostarczyć ludzi, którzy znają potęgę autorytetu, mają poczucie autorytetu, uznają go i są mu posłuszni. Oto — ciche usiłowania naszego stowarzyszenia! Jeżeli nas będzie coraz więcej, zwiększy się liczba prawdziwych obywateli. A o tych przecie chodzi.

Wówczas to rozpromienieje nowym blaskiem autorytet Romy. U stóp białej sutanny ukorzy się cała Polska, Europa, świat. Krzyż Chrystusa ponownie już wbity w ziemię areny, przesiąknięty krwią tysiecy męczenników, stanie się panem całej ludzkości.

Chrystus Król rozpocznie swe wszechwładne panowanie.

Kardynał Prymas Polski — do matki.

W dniu swej nominacji na najwyższą godność kościelną, J. Em. X. Kardynał Prymas August Hlond nakreślił do swej Matki — Ślązaczki przecudny, wzruszający list, w którym wylał najczulszą Swą miłość synowską i przywiązanie — ten syn zaiste dobry i kochający. Oto Jego słowa:

Poznań, dnia 20 czerwca 1927.

Droga Mamo!

Ojciec św. raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokiem wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, któremi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, powinność spełniać poważnie i ochoczo. To też nie gdzieindziej, jak w szlachetności i dostojeństwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która zawiodła mnie do tego, co się potocznie nazywa godnościami, a co w naszem rodzinnem zrozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

Więc w tym dniu, w którym Ojciec św. nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuje, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję.

Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków.

Twój † *August*, Kardynał.

Polakiem typowym — polskim typem historycznym — jest tylko ten Polak, który wierzy w Boga.

(*J. K. Kochanowski*, prof. Uniw. warsz.)

JERZY SIWECKI S. M.
słuch. filoz. uniw. Warszawa.

Wrażenia z Kongresu Misyjnego w Poznaniu.

Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha św.

Polska przekonywa się raz po raz, jak wiele ma w różnych dziedzinach do zrobienia, aby dociągnąć do poziomu, jak to się mówi, europejskiego. Tym razem chcę mówić o misjach. U nas się tę sprawę bardzo lekceważy i zostawia się... dzieciom. I doprawdy, rzecz ciekawa, że krzewienie wiary wśród dzikich finansują dzieci, zgrupowane w „Dziele św. Dziecięctwa“ przez minimalne składki i prenumerowanie pisemek. Liczba jednak robi swoje. Tymczasem ogół społeczeństwa milczy. Przyznam zresztą otwarcie, że sam mało się kwestją misyjną interesowałem i z trudem zdecydowałem się na wyjazd do Poznania. Ale właśnie celem Kongresu było głównie poruszenie opinji publicznej w Polsce. Dlatego obrady uświetniła obecność kilkunastu biskupów z całej Europy z J. E. Prymasem kard. Hlondem na czele, a wybitni znawcy sprawy misyjnej wygłosili swe referaty. Chodzi bowiem o pozyskanie inteligencji dla tej wzniosłej apostolskiej pracy, a nie już tylko o nawracanie dzikich. To zadanie pozostało wprawdzie i nawet wymaga dużego wysiłku. Trzeba bowiem równie szybko nieść skarby ducha, jak szerzyć kulturę materjalną, gdyż inaczej ta ostatnia tylko krzywdę przyniesie. Ale z drugiej strony wyrosło inne zagadnienie.

Ludy o prastarej cywilizacji: Japonja, Chiny, Indje — budzą się i zabierają głos w sprawach ogólno światowych. Tworzy się z łatwością młoda inteligencja egzotyczna: zdolna, pełna zapału i patrjotyzmu. Jej gorliwość w nauce jest zadziwiająca, a to dlatego, że płynie z wyższych pobudek. Chińczyk studjuje w Europie nie dla interesu i własnej przyjemności — on to robi dla ojczyzny. Liczba studentów chińskich zaczyna być zastraszająca, szczególniej gdy się zważy, że ich przywódcy w Chinach są wrogami chrześcijaństwa. Są uczeni chińscy, którzy wzywając młodych do studjów, mówią: „Jedźcie do Francji, tam znajdziecie wiedzę czystą, wolną od wszelkich przesądów religijnych“. Atoli wielu chińczyków, zetknąwszy się z oświeconym katolicyzmem we Francji i Belgji, przyjmuje chrzest. Założyli oni katolickie związki studentów chińskich w tych krajach, wydają własne biuletyny w Lille i Louvain. Widać stąd, że zakładanie uniwersytetów katolickich jest w krajach o starej cywilizacji rzeczą niezbędną dla krzewienia wiary.

P. Turowicz (S. M. Akad. Kraków) mając odczyt o „inteligencj[1] kolorowej“ wspomniał ciekawy fakt Pewien indyjski katolik, który wstydził się swego wyznania, od czasu, gdy założono w jego sąsiedztwie uniwersytet katolicki, z dumą się przyznaje do swej religji. Tymczasem inteligencja europejska, nie wyłączając profesorów wyższych uczelni — historji, ani cywilizacji ludów wschodnich nie zna. Inteli-

genci „egzotyczni“ znają nas natomiast nawylot. Mają tylko za zadanie nabyć dorobek wiedzy dwóch stuleci, aby dogonić kulturę europejską i zagrozić naszej części świata. Autorytet białych padł, gdy Japonja pobiła w r. 1905 Rosję. Szerzenie wiary katolickiej więc — to nietylko obowiązek religijny, ale samoobrona. Nie zapominajmy również, że istnieje inteligencja murzyńska i to nietylko w Ameryce ale i w Afryce. Są także dyplomowani Maorysi z wysp Pacyfiku. Niestety są to w dużej mierze poganie, mahometanie, w najlepszym razie protestanci, a nie brak też i komunistów (w Stanach Zjednoczonych). Mają oni uczonych i literatów na poziomie europejskim.

Jest to wszystko inteligencja młoda, pełna sił, a od europejskiej niejednokrotnie zdrowsza moralnie. O. Charles T. J. kierownik belgijskiego związku misyjnego akademików w swym znakomitym referacie odczytał ustęp z dzieła jednego z uczonych murzyńskich, dowodzącego głębokiej religijności autora. A jednak murzyni Stanów Zjednoczonych niechętni są Kościołowi; zarzucają mu, że mając taką moc duchową, nie zajął się prześladowaną rasą. Nie była to wina władz kościelnych. W Kościele niema różnicy ras: dusza jest u wszystkich jedna. I cywilizacje nie mają w Kościele przywilejów, każda jest dobra, byle przyjęła zasady Kościoła. Spór o to trwał w XVII w. i dawno został roztrzygnięty. Stolica Apostolska, choć nie spieszy się z wydawaniem sądów, wczas jednak ocenia sytuacje. Dowodem tego może być mianowanie niedawno 8-miu biskupów chińskich i tworzenie kleru miejscowego. Znamienny to fakt wobec powstającego nacjonalizmu chińskiego, z którym europejscy politycy długo nie będą się mogli pogodzić. I dziwna jest ta moc Kościoła przezwyciężania niesłychanych trudności ras i cywilizacyj. Jeden z misjologów protestanckich przyznaje otwarcie, że są tereny, gdzie tylko katolicyzm dotrzeć może, pomimo że protestantyzm potrafi być tak różny w każdym narodzie.

Ale „żniwo wielkie, a robotników mało“. Miljard ludzi trzeba ochrzcić. Dotąd zrobiono tylko początek chrześcijaństwa. Chodzi o wiele powołań misyjnych i to wśród inteligencji. Dlatego powstają koła misyjne. W społeczeństwie, gdzie się idea misyjna szerzy, gdzie się ludzie tą sprawą interesują i modlą się za nią, znajdą się też i powołania. A zresztą obok kapłanów, trzeba na misjach lekarzy, profesorów uniwersytetu, nauczycieli. Przytem misje były dotąd i będą nadal ważną placówką dla wiedzy. Z tych wszystkich względów trzeba zakładać koła misyjne wśród studentów.

W Polsce powstały one we wszystkich środowiskach akademickich w ostatnim roku. Zagranicą są dość dawno, i liczne, ale liczba członków jest znikoma w porównaniu do misyjnych zrzeszeń protestanckich (World Student Confederation liczy 100.000 ludzi). Wogóle jeśli chodzi o rozporządzalne sumy pieniędzy, o ludzi pracujących na misjach i t. d. liczby ze strony katolickiej są b. małe. Trzeba wysiłku, aby te stosunki zmieniły się na lepsze. I w pierwszym rzędzie do pracy misyjnej winna stanąć Polska. Jak była przedmurzem chrześcijaństwa, tak teraz powinna być jego awangardą w ofensywie, nawią-

zując do tradycyj Sobieskich i Warneńczyków. I tu niema miejsca na zdanie, że sił, co mają iść między pogan, potrzebujemy w Polsce. Wyrachowanie niezawsze na zysk się obraca, a w sprawach ducha — nigdy. Słowa „Kto swoją duszę dla mnie straci, zyska ją, a kto ją zyska — straci ją“ należą do najpiękniejszych miejsc Ewangelji. W kraju o wysokiej atmosferze ducha, gdzie powołania kwitną, gdzie zdarzają się ludzie gotowi umrzeć dla wiary — w takim kraju znajdą się siły na wszelkie placówki, Duch bowiem ożywia całe życie. W stosunku do Boga nigdy skąpym być nie można. Złoża łaski są nieprzebrane, ale i nieprzewidziane. Jedna z rezolucyj Kongresu zwraca się z prośbą do episkopatu polskiego o założenie seminarjum duchownego dla misyj. Ufajmy, że nie będzie puste. Wezwanie do zainteresowania się misjami jest zwrócone do wszystkich.

I trzeba przyznać, że społeczeństwo poznańskie doceniło znaczenie Kongresu. Na wszystkich zebraniach plenarnych i sekcyjnych było pełno publiczności. Zresztą Kongres misyjny w Poznaniu, akademickim był raczej z nazwy — właściwie objął całe społeczeństwo. Poza sekcją akademików, była sekcja kleru, nauczycielstwa i sodalicyjna.

Z tych kilku uwag nie należy wnosić, jakoby rola Polski w dziele misyjnem była jakkolwiek na Kongresie pomniejszona. Przeciwnie i goście zagraniczni wymieniali polskich misjonarzy w swych odczytach i dwa referaty ks. dra Likowskiego i O J. Woronieckiego specjalnie dotyczyły dziejów misyjnych Polski i udziału Polski w misjach obecnie. Lista bohaterskich jednostek, niosących swe życie i wiedzę na usługi szerzenia wiary okazała się znaczna.

Również podniosła uroczystość przewiezienia do katedry poznańskiej w czasie Kongresu zwłok kardynała Ledóchowskiego, tak bardzo dla Kościoła i Ojczyzny zasłużonego, uwydatniła rolę, jaką ten wielki Polak spełnił wobec misyj, piastując przez lat prawie trzydzieści urząd prefekta Kongregacji de Propaganda Fide.

Oby słowa, przez Kongres misyjny rzucone, poruszyły wszystkie polskie, katolickie serca i wydały plon stokrotny. Niech każdy młody czy stary zapisuje się do związków i kół misyjnych, wspierając sprawę modlitwą, groszem, nawet markami pocztowemi i samem zainteresowaniem, a wówczas wyjdą z pośród nas zastępy na krucjatę, aby podbić cały świat pod berło Chrystusowe.

Jak to bywa na misjach...

O. Permuti, franciszkanin w jednym ze swych listów z Hanchnofu donosi, że Kościół katolicki w Chinach cieszy się wielkiem poważaniem; różni dostojnicy rządowi często zaglądają na misję, gdzie już wygłosił szereg kazań w języku chińskim, poczem dodaje:

Mało tu chrześcijan a przestrzenie ogromne do obsłużenia, dlatego też praca trudna i wymagająca dużo wysiłków, ale Pan Bóg dopomaga i niema obawy na przyszłość.

Oto spis owoców duchowych na mojej misji w pierwszym roku mej tutaj pracy: Spowiedzi obowiązkowych (wielkanocnych) 245 nadobowiązkowych, z pobożności 1560, Komunij św. obow. 245 z pobożności 3390, chrztów dzieci 123, chorych 2, bierzmowań 27, kazań 39, ost. namaszczenia 22, dwóch młodzieńców wstąpiło do klasztoru.

A teraz opiszę jeszcze moje mieszkanie, naprawdę franciszkańskie: łóżko — to trzy deski, nieco słomy i nakrycie. Zepsute krzesło, kulawy stół, krucyfiks — i nic więcej. Ale w niem prawdziwa radość.

Wiedza i wiara.

Amerykański uczony, Robert Andrews Milikin, wybitny przyrodnik, odznaczony już nagrodą Nobla, medalem honorowym Edissona i wieloma innemi najwyższemi oznakami naukowemi pisze w jednym z organów naukowych: „Niema żadnej naukowej podstawy do zaprzeczenia wiary. Kto nie potrafi pogodzić wzajemnie wiedzy z religją, sam sobie jest winien. Ja sam nie mogę udowodnić naukowo, czemu żyję. Fizjologja dopomoże mi do odkrycia w dużej mierze mechanicznego przebiegu, chemicznych przemian zachodzących w mym ustroju fizycznym, ale w żaden sposób nie odpowie mi, dlaczego i przez co ja żyję. Byłoby w wysokim stopniu nienaukowem wątpić, że życie we mnie nie jest zupełnie czem innem. Nasze zdobycze naukowe od lat 100 są ogromne, ale porównywując je z tem, czego nie wiemy, są znikome. Im więcej badamy, tem lepiej spostrzegamy, że krąg naszej „niewiedzy" rozszerza się, a z chwilą, gdy patrzymy na tę obręcz, która skuwa nasze całe poznanie, musimy uznać tę najwyższą Myśl i najwyższą Moc i początek życia, jako Stworzyciela wszelkiej istności.

To jednak z wszelką pewnością mogę stwierdzić, że zaprzeczanie wiary jest pozbawione wszelkiego naukowego podkładu. Ludzie mało naukowo wykształceni i ludzie płytcy pod względem religijnym, mogą się sprzeczać na ten temat, a słuchacze mogą nawet myśleć, że to nauka sprzecza się z wiarą. W rzeczywistości sprawa ma się wprost przeciwnie. To tylko nastąpiło zderzenie między dwoma rodzajami nieuctwa.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Dr Ottokar Prohaszka, biskup Białogrodu węgierskiego: **Rozmyślania o Ewangelji**, z IV. wyd. węgier. przeł. X. Herm. Libiński, 2 tomy, str. 480 i 483. Kraków XX. Jezuici po 8 zł. Z całą radością w związku z ascetycznemi artykułami X. Mod. Czaputy wskazujemy sodalisom naszym tę niedawno wydaną książkę *). Wśród wielu podręczników do modlitwy myślnej, czyli do rozmyślań, wybija się ona na jedno z pierwszych miejsc. Biskup Prohaszka jest wielkim pisarzem i niezwykle głębokim, choć zupełnie nowoczesnym myślicielem. Dał nam też dzieło niepowszednie. I zdaje się nam szczególnie potężnie mówiące do dusz młodych. Uczy on je pełnego, intensywnego życia za wzorem samego Jezusa, ukazuje tego życia blaski i powaby w świetle wprost czarownem i porywa duszę na jego szlaki podniebne. Doprawdy

*) Niestety „egzemplarza recenzyjnego" wydawcy nam nie nadesłali!

każda z tych kilkuset medytacyj jest arcydziełem i każda musi robić dużo, dużo dobrego w cichej, rannej godzinie tej cudnej rozmowy duszy z jej Bogiem. Oby jak najwięcej dusz młodych piło ową rosę odżywczą, posilną w bogatych, przeczystych kroplach rozsianą po kartach „Rozmyślań o Ewangelji". Niewątpliwie zakosztowałyby one całej siły i słodyczy życia wewnętrznego, Bożego.

Stanisław Grabski: **Rzym czy Moskwa?** Poznań św. Wojciech, str. 144. Codziennie niemal w dziennikach i miesięcznikach naszych czytamy artykuły lub przynajmniej krótkie wzmianki o bolszewji i bolszewikach i mniejwięcej wszystkim nam wydaje się, że aż nadto dużo o nich wiemy. Niestety, jak w wielu innych, ważnych sprawach i tutaj ulegamy wielkiemu złudzeniu. A przecież bolszewja to nasze najbliższe sąsiedztwo, co więcej, to zatrute źródło, którego strumienie bezwarunkowo wylewają także za polską granicę... Wszak u nas roi się od mniej lub więcej ukrytych emisarjuszy i agitatorów bolszewickich. Jest więc obowiązkiem sumienia polskiego poznać istotę położenia i jego oczywistą grozę dla Kościoła i wiary, dla Ojczyzny i jej ustroju. W bardzo przystępny, a gorący, nie zostawiający żadnych złudzeń sposób czyni to b. minister oświaty w Polsce p. St. Grabski w swej broszurze *). Powinni ją bezwarunkowo przestudjować nasi najstarsi sodalisi, więc najbliżsi maturzyści Idąc w świat wyższych studjów, gdzie spotkają się oko w oko z bolszewizującymi kolegami, o ile już w gimnazjum czy seminarjum ich nie spotkali, muszą mieć jasne i pewne wiadomości o bolszewickiem niebezpieczeństwie dla Polski. Bibliotekarzom sodalicyjnym przypominamy, iż według regul. Związku księgarzy pol. wszelkie książki nabywane dla bibljotek młodzieży szkolnej cieszą się 10% rabatu w każdej księgarni. Niechże więc zaraz kupią broszurę p Grabskiego i puszczą ją w obieg wśród najstarszych

Henryk Rolicki: **Cele i drogi propagandy wywrotowej**, Poznań j. w. str. 101 Obok książki Grabskiego druga to praca *), która jasno i odważnie zagląda za kulisy knowań wywrotowych także w naszej Ojczyźnie i otwiera oczy na grożące nam niebezpieczeństwa. W sześciu krótkich, ale bardzo treściwych rozdziałach omawia objawy systematycznego podkopywania podstaw porządku społecznego i zaszczepiania trucizny w żyły i krew narodu. Lektura to poważna i bardzo, a wstrząsająca i budząca duszę z uśpienia. Styl autora miejscami trochę trudny, pewne przeskoki myślowe, zdania urywane byłyby zapewne zbyteczne, w całości jednak i ta broszura zasługuje na uważne, serdeczne studjum.

Jerzy Gutsche, mgr. praw. **Na drogę akademickiego życia.** Książka dla maturzystów, akademików i rodziców. Poznań św. Wojciech str. 90, cena zł. 2. Autor przeznaczył książkę dla maturzystów, opuszczających szkołę średnią i zastanawiających się nad sprawą wyboru zawodu. Szczegółowemu rozważaniu poddano w tej pracy zawody, osiągane na podstawie dyplomów wyższych zakładów naukowych. Jest to informator praktyczny, ułatwiający młodzieży naszej zorjentowanie się w zadaniu i organizacji studjów wyższych i konjunkturze zawodów t. zw. akademickich. Poza tem uwzględnił autor zagadnienie i metody pracy umysłowej, wyższych studjów kobiet, racjonalnego czytelnictwa, organizacyj akademickich i t d. Załączony został również spis wyższych zakładów naukowych w Polsce. Napisana objektywnie, żywo i popularnie, książka zainteresuje niewątpliwie jak najszersze koła maturzystów i akademików, wypełnia bowiem dotkliwie dotychczas odczuwaną lukę w tej dziedzinie. Przystępna cena pozwala książce spełnić swe zadanie — podręcznego informatora.

Stanisław Pawłowski: **Mapa Kościoła rzymsko-katol. w Polsce,** podziałka 1 : 1.500.000 Książnica Atlas. Wydanie tej wybornej i nadzwyczaj pouczającej mapy poczytać trzeba autorowi i „Książnicy" za wielką zasługę. Z bardzo poważnych ust słyszeliśmy, że Polska bodaj pierwsza w Europie zdobyła się po wojnie na takie wydawnictwo, że w stosunkach kościelnych oddaje nam ono nieocenione przysługi i cieszy się uznaniem nawet w Rzymie. Oznaczono na mapie dokładnie granice 5 prowincyj kośc. w Polsce i wszystkich 20 diecezyj, których terytorja nadto określono odmiennemi kolorami. Mapa ta powinna znaleźć się w każdej szkole przy nauce dziejów Kościoła polskiego lat ostatnich; ma ona jednak także wyjątkowe znaczenie dla naszych sodalicyj, gdyż po przyjęciu za Kościołem podziału terytorjalnego, jest ona równocześnie mapą naszego Związku. Cena 6 zł.

Z. Sosnowski: **Życie w akwarjum**. Z 105 ilustracjami. Bibl. Iskier. T. XIII. Lwów-Warszawa. 1927. Str. 211. Książka niniejsza ma za cel służyć nietylko młodzie-

*) Niestety „Egzemplarza recenzyjnego" wydawcy nam nie przysłali

ży, ale i nauczycielom przyrodoznastwa. Jako pierwsza tego rodzaju oryginalna praca polska, zawiera ona całokształt wskazówek, jak urządzić akwarjum i co w niem hodować. Wśród okazów hodowlanych uwzględn a, poza złotą rybką, tylko faunę i florę polską, skutkiem czego zyskuje na aktualności i umożliwia w znacznej mierze samodzielną pracę. A ponieważ opisy autora nie są suchemi teoretycznemi wywodami, lecz opierają się na osobistej, długoletniej pracy hodowcy z zamiłowania, podręcznik ten może stanowić również bardzo miłą i pożyteczną lekturę dla każdego miłośnika przyrody.

Zofja Kossak Szczucka: **Wielcy i mali,** Kraków 1927, nakł Krak. Spółki Wyd. str. 225 Ciekawa książka i, jak zwykle u p. Szczuckiej, zupełnie nieprzeciętna. A najpierw samym tematem. Bodaj że pierwszy raz ziemia, ludzie i dzieje Śląska cieszyńskiego wchodzą do pięknej literatury polskiej i to wiedzione takiem piórem! Aż dziw, że tak mało kto z pisarzy naszych poza kilkoma rodowitymi i nielicznymi zresztą Ślązakami, zadał sobie trud wystudjowania tych skarbów, które kryją się w odwiecznej ziemicy piastowej. Z talentem uczyniła to p. Szczucka, dając nam cztery obrazki czy nowele nierównego zresztą kroju. Bo „Wielcy i mali" (pierwszy utwór, od którego całość tytuł dostała) to jakby szkic malarski do jakiegoś większego dzieła. Rodzajem swoim żywo przypomina taką n. p. „Niewolę tatarską" Sienkiewicza w jej stosunku do „Ogniem i mieczem" czy „Pójdźmy za Nim" w stosunku do „Quo vadis" Ukrytym i ledwo, ledwo zarysowanym bohaterem — na tle zagonów Lisowczyków, śliczna postać Patrona ziemi cieszyńskiej, błog. X. Jana Sarkandra. Niektóre sceny i opisy są tu wprost pierwszorzędne. „Ostatnia księżna cieszyńska" — to znów przesmutny rozdział z dziejów naszych Piastów cieszyńskich, któremu jednak niebrak zapowiedzi przetrwania. „Historja Ondraszka" wiedzie nas w cudne góry śląskie i może być ustępem z cieszyńskiego niby — Na skalnem Podhalu"... Ostatni obrazek „Imko Wiełka" — może najsłabszy — u źródeł naszej Wisły się rozgrywa. Może... może dałoby się stonować niektóre drażliwe miejsca, może jakieś słówko o protestantach śląskich budziłoby zastrzeżenie, ale całość jest doskonała i wykazuje nietylko talent, ale głębsze studjum historji, geografji i języka; i myślimy, że nietylko w Cieszyńskiem wzbudzi szczerą wdzięczność dla autorki z dalekich wschodnich kresów, ale i w innych ziemiach Rzeczypospolitej ją wywoła, za to zajęcie się jedną z najdroższych nam dziejami, walką, uciskiem i przetrwaniem — krain ojczystych.

Ponadto nadesłano do Redakcji następujące książki i wydawnictwa, w których wyborze do oceny zastrzegamy sobie swobodę:

Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa:

X. W. Gadowski: H i s t o r j a K o ś c i o ł a k a t o l. podr. szkolny cz. II. str. 124. 2·80.
X. Wł. Budzik: N a u k a r e l i g j i k a t o l. dla III i IV kl. szk. powsz. str. 222, 3·80.
A. Frączkiewicz-Dr. A Bednarowski D r u g a k s i ą ż k a ł a c i ń s k a, str. 168, 4·30.
Z. Samolewicz: G r a m a t y k a ł a c i ń s k a, cz. I. str. 104 (wyd. XVI), 2·40.
J. Jakóbiec: D e u t s c h t u m, II. Teil, str. 418, 10·—
Platon: K r y t o n, R z e c z p o s p o l i t a I. str. 72, 2·80.
Dr. M. Bazathowa: P o d r ę c z n i k h i g j e n y publ. i szk. str 148, 4·20.

Księgarnia św. Wojciecha, Poznań:

X. Arcyb Teodorowicz: Z d u c h a n a r o d u p o l s k i e g o, przemówienie, str. 43.
O. M. Lekeux: P ł o m i e ń o f i a r n y, str. 247.
James Oliv. Curvood: W ł a d c a s k a l n e j d o l i n y, powieść, str. 208.

Spółka wyd. „Ostoja", Poznań:

M. Ojerzyńska: P o w s t a n i e l i s t o p a d o w e, bibl. wieczorn. nr. 25 str. 103.
Eremus: R a z e m m ł o d z i, bibl. wiecz. nr. 26, str. 49.
H. Antoine: K o r s a r z B a ł t y k u, bibl teatr. męs. str. 93.
C. Wolniewiczówna: L i p a św. S t a n i s ł a w a, bibl. teatr. męs. str. 38.

Inne wydawnictwa:

X. J. Pachucki: M a t k a M i ł o s i e r d z i a, w 50-lecie koronacji obrazu M. B. w Starejwsi.
X. J. Makłowicz: M a ł y m o d l i t e w n i k dla młodzieży, str. 64. cena 20 gr.
K a l e n d a r z „R y c e r z a N i e p o k a l a n e j" na rok 1928 str. 112 cena 50 gr.

Album św. Stanisława Kostki

wyjdzie z druku w najbliższym czasie ku upamiętnieniu dwusetnego jubileuszu Jego kanonizacji. Będzie to dzieło wysoce artystyczne i wartościowe a obejmie przeszło 100 tablic, formatu 24×18 cm. na kremowym półkartonie, oprawne w płótno ze złotemi wyciskami. Cena w przedpłacie 35 zł. (z opakowaniem i przesyłką) dla naszych sodalicyj zaś za pośrednictwem administracji miesięcznika 30 zł. w 3 lub 4 ratach, z których pierwsza płatna do 30 listopada b. r.

Pomnikowe to wydawnictwo ku czci naszego Umiłowanego Patrona gorąco polecamy poparciu wszystkich naszych sodalicyj uczniowskich.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

I. Zjazd Diecezjalny XX. Moderatorów i delegatów-sodalisów Diecezji Podlaskiej

w Siedlcach dnia 19 czerwca 1927 r.

Zjazd rozpoczął się **Mszą św.** odprawioną przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Sokołowskiego, który udzielił delegatom **Komunji św** i wygłosił przepiękne przemówienie. O godzinie 10 ½ otwarto **zebranie plenarne** w sali gimnazjum biskupiego hymnem Związku: Błękitne rozwińmy sztandary, poczem zagaił zebranie X. Mod. Diecezjalny Wł. Czech (Siedlce III.) i zaprosił na przewodniczącego X. Infułata Dembińskiego (Siedlce II.). Po uzupełnieniu prezydjum X. Mod. diecezj. wyraził ubolewanie zpowodu nieobecności sodalicji z Białej podl, (zakończ. roku szk. i poświęcenie sztandaru) oraz odczytał depeszę gratulacyjną od prezesa Związku X. Winkowskiego, której obecni powstawszy, z radością wysłuchali.

Nastąpił referat: **„O obowiązkach sodalisa"** (sod. Czajka), w którym autor główny nacisk położył na pracę wewnętrzną sodalisów nad sobą. W żywej dyskusji zabierali głos sodalisi: Waszczuk, Krysiak, Gilewicz, Grubert, Bazak, Zawistowski i Rogólski. Na zakończenie zaś X. Przewodniczący i XX. Mod. Piotrowski i Czech. Przyjęto jednogłośnie wniosek: „Każdy z sodalisów przez uczęszczanie do Sakramentów św., modlitwę i codzienny rachunek sumienia, zobowiązuje się pracować nad wyrobieniem w sobie silnej woli, przez co najbardziej przyczyni się do wykorzenienia wad i ugruntowania się w cnotach".

Nastąpił referat sod. Gilewicza: **„Sodalis, jako apostoł dobrego przykładu"**. Po dłuższej dyskusji skonkretyzowano kilka praktycznych wniosków dotyczących obowiązku lektury religijnej, zwłaszcza w czasie wakacyj i zakładania bibljotek sodalicyjnych.

Przyjęto także wniosek X. Prał. Dembińskiego o urządzaniu co roku zjazdów diecezjalnych podlaskich.

Popołudniu o godz. 4 tej odbyła się **Uroczysta Akademja** z bardzo bogatym programem, którą otworzyć raczył przemówieniem swem J. E. Ks. Biskup Sokołowski. On także odprawił łaskawie nabożeństwo wieczorne na zakończenie Zjazdu, który jak nam donosi urzędowo X. Mod. Diecezjalny, zapowiada pod każdym względem obfite i wyborne owoce.

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 2.

Przystąpiły do Związku, przesyłając ustawową deklarację następujące nowopowstałe sodalicje: (liczba odnosi się do obecnego roku administracyjnego) **3) Baranowicze**, diec. pińska, gimn. państw. im. T. Rejtana, moderator X. Pref. M. Karpowicz, dnia 10 października 1927. **4) Czarnków** nad Notecią, archid. poznańska. gimn. pryw. im. Janka z Czarnkowa, mod. X Pref. Alfons Urban, dn. 6 października 1927 **5) Stryj**, archid. lwowska, II. gimn. państw., mod. X. Pref. Jan Kulinowski, dnia 14 września 1927 r.

Sprostowanie. W komunikacie nr. 1 z dn. 15 września 1927 zaszła pomyłka w oznaczeniu nowej sodalicji warszawskiej przy gimn. im. J. Zamoyskiego. Ma być: **Warszawa IV.** (nie III).

Termin zwrotu kwestjonarjusza jesiennego **minął dnia 31 paźdz.** b. r. Sodalicje, które go dotąd nie odesłały, zechcą to uczynić **natychmiast** i oszczędzić nam trudu i kosztu upomnień.

Zakopane, dnia 20 października 1927.

X. Józef Winkowski
prezes Związku

Od Wydawnictwa.

Gorąca prośba. Administracja prosi najusilniej wszystkie sodalicje, które otrzymały za wielką w stosunku do swej potrzeby ilość 1 go numeru miesięcznika (za październik 1927) aby zechciały możliwie najprędzej zwrócić go w każdej, nawet najmniejszej ilości do Zakopanego. za strąceniem odpowiedniej kwoty z ich rachunku. Mimo bardzo podwyższonego nakładu, numer 1 szy uległ zaraz z początkiem miesiąca zupełnemu wyczerpaniu, a nowe sodalicje proszą o niego bardzo usilnie.

Odpowiedzi od Redakcji: Zgorzelec, Kraków. W nadesłanych utworach odkryliśmy pewien talent, może jednak zarazem i trochę nienaturalności w ujęciu tematu. Uważamy także, że autor stanowczo nie powinien wzorować się na nowszej poezji w stylu odzywania się do Boga, z którym dzisiejsi poeci chcą stanowczo żyć „za pan brat", co ich w oczach wierzących tylko kompromituje. Nie! Do Pana wszechrzeczy i Stwórcy tak nie można przemawiać. Na razie nie skorzystamy, prosimy dalej pracować (a chorał pisze się zawsze przez ch, i po przeczeniu w jęz. polskim zawsze genetivus „nie podaj laur"; na to nie poradzi żadna licentia poetica). Bez podpisu przysłał ktoś długi artykuł do „Kalendarzyka". Nie skorzystaliśmy zeń, gdyż zanadto, moralizatorski, za długi i w ujęciu tematu niezupełnie odpowiedni. Henryk P. w B. Za doręczone nuty bardzo dziękujemy, jak również za pracę włożoną w transkrypcję hymnu. Niestety nie rozporządzamy funduszami na wydanie jej drukiem, tem więcej, że znikoma tylko ilość sodalicyj mogłaby z tego układu korzystać, gdyż orkiestr prawie żadna nie posiada. Sod Kraków V. List o który pytacie był wyraźnie skierowany do PW. X. Mod. i dotyczył wkładki moderatorskiej. Czytaliście widać niedokładnie. M. B. Wabcz. Redakcja absolutnie nie może zajmować się takiemi sprawami, musiałaby na to mieć osobnego urzędnika.

Redakcja zwraca uwagę, że każdy numer miesięcznika jest przygotowany do druku na 6 tygodni przed wydaniem i większe zmiany (nowe artykuły) już nie mogą być uwzględnione.

Administracja zawiadamia, iż począwszy od numeru październikowego, wszystkie sodalicje otrzymują miesięcznik pod adresem gimnazjum, względnie seminarjum, co ogromnie ułatwia ekspedycję. Wszelkie reklamacje wolne od opł. poczt. o ile z napisem „Reklamacja gazetowa", należy wnosić **najpóźniej** do 15-go każdego mies.

Nasze listy.

Dawny prezes sod. gimn., obecnie już kapłan, gorliwie pracujący nad młodzieżą swej parafji pisze do nas: „Uprzejmie dziękuję za przysłany mi numer „Pod znakiem Marji". Dawno już nań czekałem i myślałem, że tam w Zakopanem o mnie zapomnieli.

Z uczuciem radości biorę go do ręki i czytam artykuł za artykułem. Z każdej kartki pisma bije młodzieńczy zapał, zadowolenie, świeżość, tak, że trudno się temu oprzeć. Choć zdala od braci sodalicyjnej, stale jednak śledzę jej pracę i podziwiam naprawdę, jak nieugięcie zdąża do raz wytkniętego celu. Krok za krokiem idzie naprzód i naprzód. Przecież taka praca wewnętrzna nad sobą, szczerze chrześcijańska, to u młodych coś niezwykłego, niesłychanego. To też lektura „Pod znakiem Marji" jest dla mnie nietylko rozrywką, ale i pokrzepieniem i bodźcem do pracy. Jeśli ci młodzi sami rozumieją wartość pracy nad charakterem i naprawdę pracują, to musi w narodzie nastąpić odkażenie obyczajów, to warto nam kapłanom pracować",

Zarząd sodalicji Krotoszyn II prosząc o umieszczenie sprawozdania w miesięczniku, dodaje „pismo to jest dla nas prawdziwym pokarmem duchowym, porywającym nas na skrzydłach swej górnej i płomiennej treści z tego padołu w sfery niebieskie, gdzie króluje Matka nasza Marja..."

Za słowa uznania i zachęty „Bóg zapłać" od Redakcji.

Nekrologja.

Sodalicję gimnazjalną w **Leżajsku** dotknęła bolesna strata przez śmierć jednego z najgorliwszych członków, wzorowego ucznia i najlepszego kolegi, **ś. p. Franciszka Bąka,** ucznia kl. VII-mej, który po krótkich cierpieniach zmarł dn. 18 września 1927 w domu rodzicielskim w wiosce Sarzynie. W pogrzebie uczestniczyło grono kolegów i delegacje z każdej klasy. Imieniem sodalicji i kolegów pożegnał zmarłego sod. Kaz. Gdula

Z sodalicji **Wejherowo I.** nadchodzi równie smutna wiadomość o tragicznej śmierci sodalisa **ś. p. Brunona Szosnaka**, zmarłego w sierpniu br. ucznia kl. VII mej. Wstrząsnęła ona do głębi całą sodalicję, która w zmarłym straciła gorliwego członka, wzorowego ucznia i kolegę.

Dusze ś. p. Zmarłych gorąco polecamy pamięci i modlitwom wszystkich sodalicyj związkowych.

NASZE SPRAWOZDANIA

UWAGA: Wobec ogromnego wzrostu Związku i mnóstwa nadchodzących sprawozdań zmuszeni jesteśmy poddawać je bardzo silnemu skracaniu. Zostawiamy tylko szczegóły najbardziej istotne i charakterystyczne lub pouczające dla innych sodalicyj. Każde jednak sprawozdanie odczytuje prezes Związku bardzo dokładnie, dlatego mogą być nadal nadsyłane w dowolnej objętości dla jego informacji.

BRZESKO (gimn. państw. — dn. 23 czerw. 1927). Sodalicja liczy 28 sod., 12 kand. i 16 asp. razem 56. Zebrań Zarządu 12, plenarnych 12. Referaty: Sprawozdanie ze Zjazdu w Wilnie, Charakter, Niepokalana, Samowychowanie moralne, Stopniowy rozwój poznania Boga, Umartwienie i jego potrzeba w życiu, Co znaczy być świętym, Bliższe przyczyny niedowiarstwa, Najświętsza Panienka. Wielkie zainteresowanie wywoływała skrzynka zapytań. Frekwencja 85—95%. Co miesiąc przystępowaliśmy do Sakramentów św. Cała sodalicja odbywała w pierwszy piątek miesiąca adorację N. Sakramentu. Sodalicja nasza przy współudziale, całego gimnazjum urządziła publiczny wieczorek ku czci św, Stanisława Kostki z okazji dwusetnej rocznicy jego kanonizacji. Bibljoteka liczy 196 książek.

CHEŁMNO (gimn. państw. — dn. 30 maja). Zebrań Konsulty odbyło się 11, miesięcznych 10, po zebraniach mies. odbywały się nabożeństwa miesięczne. Regularnie co miesiąc spowiedź i Komunja św. Frekwencja 80—95 %. Referaty: Młodzieniec, O miłości Ojczyzny, Socjalizm, (5 refer.) Religja podstawą wszelkiej cnoty, Żydzi w nowej Polsce, Kościół narodowy, Dzieje słońc w wszechświecie. Sodalicja wykazała także na zewnątrz swą działalność, wysyłając delegatów na VIII. Zjazd Zw. w Wilnie, na pogrzeb śp. ks. biskupa chełmińskiego Rosentretera w Pelplinie, na ingres ks. biskupa chełm. Okoniewskiego i na uroczysty obchód Stow. Młodzieży Kat. w Chełmnie ku czci św. Stan. Kostki. Największą w całym roku uroczystością sodalicyjną był obchód ku czci św. Stan Kostki w dniu 13. XI. 1926 r. W dniu 19 grudnia 1926 r utworzyło się kółko apologetyczne (44 czł.) Referaty: Pojęcie i powstanie zła, Boskość religji chrześcijańskiej w świetle faktów historycznych, Teorja ewolucji i pochodzenie człowieka, Niematerjalność i nieśmiertelność duszy, Czy Kościół rzymsko-katolicki jest prawdziwy. W dniu 12 grudnia 1926 r. zawiązało się kółko eucharystyczne (29 czł.) Referaty: Jak przystępować do Komunji św.? Serce Jezusa wzorem dla młodzieży. W dniu 28 kwietnia 1927 r. zorganizowano kółko misyjne (33 czł.) Pozatem istnieje dla klas niższych Sodalicja Anioła Stróża, w której odbywają się także regularnie co miesiąc zebrania i nabożeństwa miesięczne. Sodalicja liczy 97 czł. (sod. 76, kand. 8. asp. 13. Na majowe i październikowe nabożeństwa w kościele gimnazjalnym uczęszczała pilnie sodalicja. W uroczystości zakończenia majowego nabożeństwa dnia 31. V. 1926 r. brała udział cala Sodalicja. Chór sodalicyjny wykonał kilka pieśni, 4 sodalisów-mat. niosło baldachim, a reszta sod.-maturzystów kroczyła obok ze świecami w ręku. To samo miało miejsce w gimn. procesji Bożego Ciała. Czytelnia sodalicyjna jest otwarta w niedziele i święta. Bibljoteka liczy 341 książek. Chór sodalicyjny w sile 20 tu członków występował 14 razy w kościele gimn. i raz podczas akademji w dn. 13. XI. 1926 r, Orkiestra zaś w liczbie 11-tu występowała 15 i 31 V. 1926 r. podczas nabożeństwa majowego w kościele gimnazjalnym i 13.XI. 1926 r. podczas akademji.

CHRZANÓW (gimn. państw. — dn. 6 czerw.) Sodalicja zawiązała się dn. 17 marca 1926 r. po rekolekcjach wielkanocnych. Odbyło się 10 zebrań pełnych z 8-ma referatami: Prześladowanie religji przez bolszewików, Wśród unitów na Podlasiu, Ze śmierci do życia, Wrażenia i sprawozdanie z VIII. Zjazdu ks. mod. i deleg. w Wilnie, Św. Stanisław Kostka, Od Boga czy od małpy? Szukanie prawdziwej religji, Chrystus w życiu Kościoła. Na jednem z zebrań pełnych referat p. t. Kongres Eucharystyczny w Chicago wygłosił ks. Flasiński z Libiąża, naoczny świadek kongresu. Wspólna spowiedź i Komunja św. co miesiąc. Bibljoteczka liczy 40 dzieł własnych i 15 pożyczonych. Przy sodalicji istniało jeszcze kółko młodszych. Frekwencja zebrań 80—92 %.

CIESZYN (gimn. państw. — dn. 16 czerw.) Nasza kresowa sodalicja rozwijała się w tym roku szkolnym nieco lepiej aniżeli w poprzednim. Na ogólną liczbę zebrań 38 przypada: posiedzeń Konsulty 5, sekcji akademicznej 9, eucharystycznej 5, dla aspirantów 9, nabożeństw 10. Kilka razy urządzono spowiedź i Komunję św. Sekcja akademiczna obok nabożeństw jest punktem ciężkości i w jej zebraniach muszą brać udział wszyscy członkowie. Referaty (niektóre): Kościół narodowy, Zjazd w Wilnie, Quo vadis? Inkwizycja, wraz z obszernym korreferatem ks. Moderatora; Syberja i jej znaczenie dla katolicyzmu, Eucharystja w życiu św. Stan. Kostki, Św. Małgorzata Alacoque, Eucharystja w poezji polskiej. Liczba członków wynosi 76. Frekwencja 50—65 %.

DĘBICA (gimn. państw. — dn. 3 czerw.) Praca sod. koncentrowała się na miesięcznych zebraniach, spowiedziach i nabożeństwach. Zebrań odbyło się 25, z tego 10 Wydziału, 10 zwyczajnych, 3 uroczyste i 2 towarzyskie. Wygłoszono na nich 16 referatów: Sprawozdanie i wrażenia ze Zjazdu sodalicyjnego w Wilnie, Sodalicja a harcerstwo w naszem gimnazjum, Znaczenie sztandaru w życiu sodalisa, Kult Najśw. Marji Panny w poezji polskiej, Kult i znaczenie św. Franciszka z Assyżu w chwili obecnej. O czytaniu książek religijnych, Znaczenie Papieża w życiu Kościoła, O względzie ludzkim, Wyrabianie woli, Papież Pius XI. i jego stosunek do Polski. Lourdes, Najśw. Marja Panna w życiu narodu polskiego, Chrystus Król, Święty Franciszek z Assyżu na tle swojej epoki, Braki w naszej sodalicji, Apostolstwo sodalisa. Sodalicja dzieliła się na trzy sekcje: Eucharystyczna (8 czł., 6 zeb., 4 ref.,) Misyjna (22 czł., 12 zebr., 11 ref.,) Apologetyczna (16 czł., 9 zebr., 9 ref.) Obok sodalicji istnieje Kółko młodszych, (czł. 24, zebr. 14, odcz. 13). Bibljoteka liczy 770 dzieł. Kilkadzie-

siąt tomów zakupiono w ubiegłym roku dzięki dochodowi uzyskanemu z Akademji urządzonej ku czci św. St. Kostki. Czytelnia sod. gromadziła we wszystkie soboty od 30 — 70 członków na pogadankę, gry i zabawy. Podczas uroczystych obchodów młodzieży gimn. sodalisi występowali pod własnym sztandarem. Z ważniejszych wydarzeń w ciągu roku wypada wymienić: Wizytację ks. Moderatora diecezjalnego ks. dra Józefa Młodochowskiego. Uroczystą Akademję ku czci św. Stan. Kostki. Uroczysty opłatek. Sodalicja liczy 76 czł. (67 sod., 5 kand., 4 asp.) Sodalisi urządzili wśród kolegów w całym Zakładzie zbiórkę groszową na cele misyjne, która przyniosła 45 zł.

GRUDZIĄDZ (gimn. państw. — dn. 17 czerw.) Sodalicja nasza jest jeszcze w fazie rozwoju. Założona 10 lutego 1925 r. Liczy 20 sod., 40 kand. i 20 asp. razem 80. Tematy odczytów, wygłoszonych przeważnie przez uczniów VIII kl. Masonerja w Polsce, Życie św. Stanisława Kostki a życie młodzieńca polskiego, Powstanie sodalicji w Polsce, Modlitwa mistyczna etc. Przy sodalicji istnieje Kółko eucharystyczne, które miewa zebrania co pierwszy piątek w miesiącu połączone z nauką X. Moderatora i adoracją Najśw. Sakr. Członkowie kółka eucharystycznego praktykują częstą, nawet codzienną Komunję św. Kółko liturgiczne ma na celu upiększenie nabożeństw gimnazjalnych przez piękny śpiew i porządek w kościele. W marcu 1927 r. ks. Moderator założył Kółko misyjne. Odbyły się 2 zebrania z odczytami. Chęć przystąpienia zgłosiło 80 sodalisów (wszyscy). Do bibljoteki zakupiliśmy 14 książek.

KALISZ I. (gimn. państw. im. T. Kościuszki — dn. 25 maja). Całokształt pracy w sodalicji naszej w roku sprawozdawczym przedstawia się dość pokaźnie, o czem świadczą liczne zebrania, które odbywały się w każdą, z małemi wyjątkami, sobotę. Sodalicja liczy członków 77, w tem 19 maturzystów z klasy VIII a, której wychowawcą jest ks. Moderator, prowadzący tę klasę od pierwszej. Pierwszy to wypadek w naszej sodalicji, aby tylu wypuszczała w jednym roku sodalisów-maturzystów. X. Moderator zawsze dba o to, aby, gdzie tylko się uda była reprezentowana nasza sodalicja, a nawet sam, jak n. p. na Zjeździe XX. Moderatorów w Rzymie, na Kongresie Eucharystycznym w Amsterdamie reprezentował Związek. W styczniu założyliśmy Koło Misyjne i od tej chwili cała praca nasza dążyła do tego, aby wszystkich kolegów zainteresować misjologią i przygotować pewne przedmioty, jak obrazy, malowane przez kolegów, witraże, ramki etc. na wystawę na Kongres Międzynarodowy do Poznania. Każdej klasie Koło daje kilka czasopism misyjnych do czytania i zbiera od kolegów nietylko składki pieniężne, ale i różne przedmioty na cele szerzenia wiary.

LWÓW I. (X. gimn. państw. — dn. 3 czerwca) Pracę sodalicyjną na rok 1926/7 rozpoczęto plenarnem zebraniem dn. 25/IX przy obecności p. Dyrektora zakładu. Na pierwszem posiedzeniu prezydjum ustalono program pracy całorocznej. Do najważniejszych refer. należały: Kościół a kultura, Rewolucja, Masonerja, Potęga osobistości w działaniu społecznem, Zadania społ. w sod., Samobójstwo i t. d. Odbyło się 8 adoracyj w kościele S. S. Franciszkanek. 8 wspólnych Komunij św. W budynku naszego gimnazium odbyło się 18 grudnia 1926 ogólne zebranie sodalicyj uczniowskich Lwowa przy obecności J. E. ks. arcyb. B. Twardowskiego oraz p. dyrektora. Za gorącem staraniem ks. Moderatora urządzono wraz z Czytelnią zabawę, przed którą odbył się opłatek sodalicyjny. W celu wzbudzenia zainteresowania do lektury religijnej i wychowawczej prezydjum przeprowadziło jako obowiązek, streszczenie przeczytanych książek przez wszystkich członków sod. Odbyło się 10 zebrań prezydjum oraz 3 konsulty. Na zebraniach przeprowadzono 5 ankiet. (O wakacjach, na temat uroczystości ku czci św. St. Kostki, (wrażenia.) Samobójstwo, o Komunji św., o wprowadzeniu w życie haseł VIII. zjazdu we Wilnie). Na jednem ze zebrań byli obecni goście ze sodalicyj lwowskich. Sodalicja liczy 57 czł. w tem 18 sod., 14 kand., 25 asp. Przy sodalicji istniało kółko marjańskie dla młodszych.

LWÓW IV. (III gimn. państw. — dn. 6 czerwca) Sodalicja nasza odbyła w tym roku szkolnym 9 zebrań plenarnych, 12 konsulty i 8 Komunij św. Na zebraniach wygłoszono referaty: Kościół a cywilizacja, Św. Franciszek z Asyżu, Św. Stanisław Kostka, Sodalis a lektura, Wychowanie społeczne i praca społeczna młodzieży, Etyka katolicka w życiu narodów, Niebezpieczeństwo żydowskie i Biblistyka. Oprócz zebrań, (frekwencja 85% –90%), urządziliśmy 2 obchody tj. św. Kazimierza, patrona zakładu i naszej sodalicji i św. Stanisława Kostki. Sodalicja nasza wzięła też udział w 2 wspólnych nabożeństwach Związku sodalicyj lwowskich. Sekcje posiadamy następujące: Czerwonego Krzyża, Kółko Marjańskie (dla uczniów klas niższych) i 11 sekcyj Różańcowych. Bibl. liczy przeszło 60 książek. Członków jest 31 w czem sod. 19.

RZESZÓW III. (państw. semin. naucz. — dn. 16 maja). Działalność sodalicji ograniczyła się do odbywania konsult i plenarnych posiedzeń z referatami, które się odbywały co miesiąc; urządzania obchodów religijnych jako to: św. patrona Stanisł. Kostki, św. Mikołaja, Ojca św i Królowej Korony Polskiej — do pracy w sekcjach: muzealnej (zaczątek muzeum szkolnego), eucharystycznej, opieki nad młodzieżą, abstynenckiej, pisania dzieł i uczenia się łaciny.

SŁONIM II. (gimn. państw. im. T. Kościuszki — 20 czerwca). Trzeci rok w naszej organizacji sodalicyjnej rozpoczęliśmy walnem zebraniem w dniu 19 września 1926 roku. Sodalicja liczy obecnie 20 członków, w tem 8 sod., 4 kand. i 8 asp. Zebrań ogółem 10, w czem 1 walne i 9 ogólnych. Każde zebranie ogólne było poprzedzone zebraniem kosulty. Wygłoszono nast. referaty: VIII. Zjazd delegatów Sodalicji w Wilnie; Co nam da sodaljcja w przyszłości; Św. Stanisław Kostka, Kult N. M. P. w Polsce, Sodalis jako przyszły obywatel, Sienkiewicz jako wódz duchowy narodu, Św. Kazimierz, Historja sodalicji i jej cel. Wspólnych Komunij św. 8. W dniu 13 listopada 1926 r. urządziła nasza sodalicja uroczystą akademję ku czci św. Stanisława Kostki, 8 grudnia zaś odbyła się loterja na rzecz naszej bibljoteki sodalicyjnej. Dochód był znaczny. Bibljoteka powiększyła się i liczy obecnie 80 tomów. Najważniejszem jednak wydarzeniem w życiu naszej sodalicji były pierwsze w łonie naszej organizacji uroczyste przyjęcie 8 kandydatów na sodalisów, w dniu 25 marca 1927 r.

TARNÓW I. (II, gimn. państw. im. J. Tarnowskiego — dn. 25 maja). W roku 1926/7 sodalicja nasza liczy 42 czł. sod. 15. Nabożeństw odbyło się 6. Dwa razy wzięła nasza sodalicja udział w nabożeństwie pasyjnem. Zebrań mieliśmy 11 z referatami. Osobno prowadzono zebrania instrukcyjskie dla kandydatów. Frekwencja zawsze była zadowalająca. Tematy referatów, jak i wogóle cały plan pracy przygotowywała zawsze z góry konsulta

WARSZAWA I. (gimn. państw. im. A Mickiewicza — dn. 20 czerwca). Po dokonaniu wyborów nowej kosulty w dniu 2/VI. 1926 r (prefekt Roman Thieme, VII) sodalicia nasza przystąpiła do pracy w dniu 26/IV Prowadzono ją, jak w roku ubiegłym w sekcjach: starszych (VI VII i VIII kl.), młodszych (V kl.), eucharystycznej i miłosierdzia. Sekcja młodszych (14 czł.) odbywała zebrania referatowe i ustawowe naprzemian. Referaty: Konieczność istnienia sodalicji, Dlaczego pragnę być sodalisem, Modlitwa w życiu człowieka, Stan pogaństwa w przededniu przyjścia Jezusa Chrystusa, Wiara i miłość Ojczyzny w dawnem rycerstwie polskiem, Kościół katolicki jest fundamentem cywilizacji. Zebrań 13. Sekcja starszych (czł. 19) zebrań 14. Referaty: Rola duchowieństwa w Polsce, Kwestja społeczna w oświetleniu encykliki: Rerum Novarum, Miłość Ojczyzny na podstawie filozofji Libelta, Socjalizm a Kościół, Rodzina chrześcijańska w pojęciu socjalizmu a kościoła Kult N. M. P. w poezji polskiej, Sprawa żydowska w Polsce, Kościół katolicki a inne kościoły, O organizacji, Apologja i apologetyka, Moralność w życiu narodowem, Religijność Słowackiego i Mickiewicza. Sekcja Eucharystyczna (8 czł.) 6 zebrań z referatami: Przenajświętszy Sakrament powinien być naszą drogą. Cud Boży i jakie ofiary ponosi dla nas P. Jezus w Najśw. Sakramencie, przemówienia X. Moderatora: O zewnętrznej czci dla N. S., O warunkach częstego przyjmowania Komunji św., O Bożem Ciele. Sekcja miłosierdzia (należą wszyscy) ukończyła zbieranie składek na repatrjantów, oraz dopomogała z dobrym skutkiem jednemu z niezamożnych uczniów klasy II. Łącznikiem między wszystkimi sodalisami były zebrania ogólne, poprzedzane wspólną Mszą św., Komunją św. i śniadania w liczbie 9, oraz 1 zebranie towarzyskie. X. Moderator wygłosił między innemi przemówienie: O zjeździe katolickim. O nabożeństwie za dusze zmarłych, O stosunku sodalisa do przyrody, O potrzebie odwagi przekonań, O miłości czynnej do Boga, O apostolstwie przez zadośćuczynienie za grzechy drugich, Jak powinien zachowywać się sodalis wobec ludzi złej woli. Przed każdem zebraniem wspólnem zbierała się konsulta Ogółem odbyliśmy od września 51 zebrań z 40 przemówieniami, lub referatami. Bibljoteka liczy obecnie 285 tomów. Korzysta z niej 62% członków. Wypożyczono ksiażek 120. Frekwencja przeciętna wynosiła 73%. Sodalicja liczy 33 członków, w tem 1 asp., 15 kand. i 17 sod. Dnia 8 grudnia złożyło przyrzeczenie 2 kandydatów.

WILNO I. (I. gimn. państw. im kr. Zygm. Aug. — dn. 27 maja). Sodalicja liczy 40 członków: w tem sod 38, kand. 9 i 3 asp. W ciągu roku sodalicyjnego mieliśmy 11 zebrań ogólnych z referatami na tematy: Duch sztuki chrześcijańskiej, Z dziejów duszy, Psychologja nawróceń, Wiara a nauki przyrodnicze, Kwestja żydowska w świecie chrześcijańskim, Cześć Najśw. M. P. w legendach, wreszcie były prace o charakterze sprawozdawczym. Frekwencja 86. 5%. Zebrań konsulty było 12. Nabożeństw

wieczornych z konferencją X. Moderatora 11. W uroczystości patronalne i w święta Matki Boskiej mieliśmy 5 razy wspólną Mszę św. z generalną Komunją św. członków, (frekw. 91., 6%). Komunję św. powakacyjną ofiarowaliśmy za zmarłych członków sod. związk. W pierwszych dniach lipca 1926 r. sodalicja nasza przeżywała podniosłe, radosne i niezapomniane chwile, przyjmując VIII. Zjazd Delegatów Sodalicyj Związk. w murach naszego miasta. Do wielkich zdobyczy tegorocznej pracy sodalicja nasza może zaliczyć zorganizowanie wśród uczniów klas niższych „Sodalicyjnego Koła Młodszych". W roku tym zarząd uporządkował archiwum sodalicji i zaprowadził księgi administracyjne, kierując się wskazówkami i wzorami „Księgi podręcznej" Bibljoteka sodalicji licząca 275 tomów, działała intensywnie. Utrzymywaliśmy stały i serdeczny kontakt z innemi sodalicjami wileńskiemi, przybywając na Walne Zebrania, przyjęcia (wpisy) do sodalicji, wieczornice; przesyłając życzenia świąteczne, biorąc udział we wspólnych uroczystościach religijnych jak: Msza św w Ostrej Bramie, Roraty, pielgrzymka na Kalwarję. Wraz z sodalicją Wilno II. urządziliśmy wieczornicę sodalicyjną, odsyłając 20% zysku do Związku. Drugiego dnia „Zielonych Świąt", (samodzielnie) zorganizowaliśmy tradycyjną wycieczkę na urocze Trockie jezioro, składając jednocześnie doroczny hołd u stóp cudownej Matki Boskiej trockiej. Zrobiliśmy wreszcie pamiątkową wspólną fotografję W sodalicji naszej istnieją 3 sekcje: Eucharystyczna, Literacko-apologetyczna i Abstynencka. Eucharystyczna (23 człon.) miała 8 zebrań z referatami, lub czytaniem religijnem i opiekuje się kaplicą szkolną, co miesiąc bierze udział w adoracji Najśw. Sakram. Literacko-apologetyczna, dostarczająca referatów na zebrania ogólne, liczy (23 czł.) i miała 8 zebrań z referatami. Abstynencka (14 czł.(miała 5 zebrań z referatami, prenumeruje pisemko „Świt" i tworzy własną bibljoteczkę. Dnia 13 marca 1927 r. zakończył się rok sodalicyjny V-tem Walnem Zebraniem, które się odbyło w sali naszego gimnajum. Zebranie zostało uświetnione obecnością J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Profesorów, oraz licznych przedstawicieli wileńskich sodalicyj i grona rodziców.

II. WYKAZ DAROW i WKŁADEK.

(za okres od 18 września do 21 października 1927 r.)

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: J. E. X. Bp Komar Tarnów 25 zł., X. Chramiec Gdów 5 zł.

II. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały konferencji w Wilnie: Biała Podlaska X. Leśniowski 3 zł., Brodnica X. Wagner 3 zł., Chyrów X. Bzowski 6 zł., Inowrocław X. Wróblewski 3 zł., Kraków VIII. X. Nodzyński 3 z., Lwów V. X. Bielówka 6 zł., Lwów VII., X. Oprzędkiewicz 3 zł., Sandomierz X. Malarczyk 4 zł., Stryj X. Kulinowski 6 zł., Szamotuły X. Sobaszek 6 zł., Wadowice X. Lichoniewicz 6 zł., Wolsztyn X. Masłowski 12 zł., Zduńska Wola X. Lachowicz 2 zł.

III. Wkładki sodalicyj związkowych po 5 groszy od **każdego** członka **miesięcznie,** podano w **groszach:** Brodnica 600, Brzozów 410, Buczacz 300, Chodzież 420, Chojnice 410, Chyrów 3500, Dębica 300, Gdańsk 100, Inowrocław 770, Janów 350, Kalisz I. 700, Kielce III. 800, Kościerzyna I. 740, Kraków I. 255, II. 190, IV. 400, V. 985, Krosno 500, Krotoszyn I. 540, II. 260, Królewska Huta 1600, Leżajsk 600, Lublin II. 230, Lwów I. 490, VII. 200, Łódź 130, Mielec 430, Myślenice 270, Ostrów 1000, Poznań I. 1460, Radom IV. 700, V. 115, Sandomierz 350, Siedlce III. 600, Sokołów Podl. 750, Starogard 250, Stryj 330, Suwałki I. 320, Szamotuły 400, Śrem 85, Świecie 220, Tarnów IV. 250, Toruń 115, Wadowice 1255, Warszawa I. 140, Wejherowo II. 300, Wilno II. 125, III. 745, Zakopane 500, Zduńska Wola 765 **(Razem sodalicyj 50).**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.